



## Paweł Hofman: Dziś nie zaprasza się na trening zdolnych, tylko chętnych [FELIETON SPORTOWY]

data aktualizacji: 2025.04.02



**System wychowania fizycznego nie został stworzony przez nauczycieli. Ale tylko oni jako przewodnicy zatrudnieni w labiryncie fizyczności podopiecznych mogą go zmienić. Jednak siła przyzwyczajęń, że „zawsze tak było” włącza hamulec uznania podmiotowości ucznia, a każde twórcze podejście napotyka przeciwników zmian.**

Rozbudowana, korygowana wrzutkami podstawa programowa dopuszczająca szerokie spektrum oceniania i **kolizyjne spojrzenie** na wychowanie fizyczne rodziców, dzieci i nauczycieli nie tworzą klimatu, aby wypracować oczekiwany kompromis oparty na zaufaniu.

Żadna cyfra nie spełnia wymogów bieżącego monitorowania. **Skala 1-6** wymieniona w rozporządzeniu z dnia 22 lutego 2019 roku w paragrafie 7 dotyczy **tylko klasyfikacji semestralnych i rocznych**. Prawo oświatowe w ocenie wymagań określonych w podstawie programowej nie wskazuje na posługiwanie się średnią w ocenie końcowej, a paragraf 12 mówi, że ocenianie bieżące ma informować uczniów o tym, **co zrobili dobrze, a co źle i jak to poprawić**. Nauczyciele słusznie bronią się przed biurokracją i oczekiwaniem wszystkiego od szkoły, ale wszystko nie może obciążać tylko ucznia i rodzica.

**Wiem z doświadczenia jak trudno kruszyć szkolny mur**

**przyzwyczajęń. Są środowiska, które uciekają spod tego szablonu. Warto podpatrywać te, które szukają pomysłu, aby w-f był oczekiwaną wartością.**

Gdyby polski nauczyciel wychowania fizycznego popracował w fińskiej szkole rok, po powrocie z niej **stałby się kulą u nogi** polskiej oświaty. Indywidualny klimat wymagań w kulturze fizycznej u nich kształtuje prozdrowotne postawy w życiu dorosłym w dużym zaufaniu do nauczyciela.

### **Sport to nauka rywalizacji. Jednak szkoła to nie zawody sportowe**

Szkolny w-f angażujący ucznia przez lata siatką godzin nie buduje mocnej odpowiedzi. Narzucona w planie przez system fatyga z trudem angażuje ciało i umysł w tworzenie sprawności.

Lekcja w obecności często bez czytelnego dla wszystkich **celu**, podział na grupy, tłok w szatni, brak pryszniców, krótkie przerwy międzylekcyjne nie zachęcają. Jak ciężko namówić ucznia do wykonania czynności przekraczającej niezauważalne oddychanie, nauczyciele wiedzą najlepiej.

Zmieniająca się **koordynacja ruchowa, wstyd** przed brakiem podstawowych umiejętności, przed grupą, czasami nawet przed samym sobą - blokuje wszystko. No i te odczucie młodości... Nic nie boli, nie zgrzyta, to **po co sobie fundować dyskomfort?**

**Dlaczego te same przeciwności nie stanowią przeszkody w klubowym szkoleniu? Byli zawodnicy zaprowadzają swoje dzieci do klubów i stowarzyszeń sportowych w wierze, że po upadku podniosą się silniejsi. Lekcji pokory, której doznali w sporcie nie odbierają negatywnie.**

Ufają, że pomoże to również ich dzieciom w **trudach dorastania**. Jasno określony kierunek wskazuje drogę rozwoju. Pełną zawilosci podstawę programową zastąpił prosty wybór dyscypliny. Na treningu obok siebie spotykają się **osoby poszukujące wyniku**. Dojrzały zawodnicy stanowią wzór. Często to oni najbardziej motywują tych, którzy przyszli przed chwilą.

**Przychodzisz i musisz, bo po to przyszedłeś.** Postęp wynikowy z wszystkimi bólami jego osiągnięcia dotyka ogół jednakowo. W sporcie mamy szansę na sponiewieranie wielokrotnie częściej niż w życiu. **Nic tak nie wzmacnia jak porażka.** Wstajemy, aby zderzyć się z następnym dniem. W szkole, przerosty biologiczne bezwzględnie zauważają niedoróbki innych. W klubie, każdy pamięta swoje początki.

Przed lekcją **dziesiątki wymówek** usprawiedliwiają ucznia, angażują również prowadzącego do natychmiastowej reakcji, bo; **co powiedzą rodzice, dyrektor, czy przekaz w social mediach?** Nauczyciele unikają wchodzenia w grzaski obszar sprzeczności i konfliktów. **Szkolny make-up nie może się zniszczyć.** Klubowy makijaż tworzy mokra koszulka, w której łatwiej rozwikłać zatargi.

Szkoła boi się ryzyka w fizyczności. W klubie to na niej opiera się szkolenie. Na **przekraczaniu granic niemożliwości. Na tłumieniu w sobie obaw przed ścianą strachu.** W szkole pod nią, na ławce topi się smutki braku wiary w siebie. Szkoła uciekając przed ryzykiem, minimalizuje wymagania.

Sport w klubie jest prawdziwy, dotyka ciała w sposób czasami bezwzględny. **Nie ma postępu bez bólu i wysiłku.** Nie trenujesz, nie wygrasz. To, że po drodze wiele razy zaliczyłeś „zgon” jest tylko trampoliną do zwycięstwa wynagradzającego wszystkie doznane porażki. To droga budująca sukces także w życiu dorosłym. Na treningu trzeba wstać jak nie ma się w sobie siły, aby walczyć.

**Poraniony, czasami w samotnej porażce na drugi dzień zawodnik nie przynosi zwolnienia lekarskiego. Staje obok kolegów, koleżanek. W kolejce do upadku czekają inni...**

Świat trenerskich marzeń o talentach sportowych bardzo się zmienia. Teraz już nie zaprasza się na trening zdolnych, tylko chętnych. Motywacja do postępu mimo przeszkód kusi jednak w trybie ciągłym.

**Trzeba zmienić polską oświatę w sektorze wychowania fizycznego,** aby szkolne gabloty nie były zastawione pucharami zdobytymi przez szkolonych w klubach zawodników będących tylko jej uczniami, którym tak naprawdę szkolny w-f nie jest potrzebny w sportowym rozwoju.

**Nie wszystkie dzieci staną na podium. Nie wszystkie mają w sobie gen rywalizacji. Jednak dążenie do zrozumienia, że jesteśmy żywą maszyną biomechaniczną, która musi być używana, aby zachowała zdrowie - dotyczy każdego.**

*Paweł Hofman*

Źródło:

<https://www.infolawa.pl/aktualnosci/item/77780-pawel-hofman-dzis-nie-zaprasza-sie-na-trening-zdolnych-tylko-chetnych-felieton-sportowy>